Ner 22.
Rok drugi.

N. PIEKARY
dnia 26. Maja 1869.

ZWIASTUN GÓRNOSZLĄZKI.

Zwiastun Górnoszlązki wychodzi raz w tygodniu w Czwartek, kosztuje na pocztach Państwa Pruskiego 9 sgr. 9 fen. kwartalnie, w miejscu 8 sgr. Na pocztach w państwie Austryackiém kosztuje 45 cent. srebrem, zaś w Redakcyi 60 cent. wal. austr. kwartalnie z portoryą.

Przyjmuje się Inseraty (ogłoszenia) za przedpłatę 1 sgr. od każdego wiersza petit obejmującego i ogłoszenie każde 1 raz umieszczone w Zwiastunie będzie. Za powtórzenie płaci się połowę, to jest: 6 fen. od wiersza.

Jego Świątobliwości Pana Naszego

PIUSA

z Opatrzności Bożéj

PAPIEŻA IX.

List Apostolski
którym
udziela się wszystkim Wiernym Chrystusowym
Odpust zupełny we formie jubileuszu
z powodu ekumenicznego Soboru
w Rzymie 1869.

Wszystkim Wiernym Chrystusowym, którzy obecny list czytać będą

Pius Papież IX.

Pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo.

Nikomu zapewne nie tajno, żeśmy w Watykańskiéj bazylice Naszéj na dzień 8 Grudnia r. b. zapowiedzieli Sobór powszechny, rozpocząć się mający w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszéj Boga-Rodzicy Maryi Panny. Stąd więc w tym szczególnie czasie nie przestaliśmy nigdy w pokorze serca Naszego najgorętszemi modłami wzywać i błagać Najłaskawszego Ojca światłości i miłosierdzia, od którego zstępuje wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały,*) iżby zesłał z niebios stojącą przy swojéj stolicy mądrość, aby z Nami była i z Nami pracowała, iżbyśmy wiedzieli, co jest przyjemnego u Niego.**) I aby tém łatwiéj Bóg Nasze życzenia wysłuchał, i ucha swego nakłonił ku prośbom Naszym, postanowiliśmy wszystkich wiernych wiarę i pobożność podniecić, iżby połączeni z Nami modły swemi, błagali o pomoc prawicę Wszechmocnego. abyśmy na owym Soborze wszystko to stanowić zdołali, co do wspólnego całego ludu chrześciańskiego zbawienia, pożytku i większéj kościoła katolickiego chwały, szczęśliwości i pokoju przyczynić się może. A ponieważ dowiedzionem jest, że milsze są Bogu modły ludzi, gdy z czystego serca, to jest z dusz żadnym nie skalanych występkiem do niego dochodzą, zamierzyliśmy z tego powodu niebieskie Odpustów skarby, Naszemu poruczone szafunkowi, z apostolską miłością wiernym w Chrystusie otworzyć, aby do prawdziwéj pokuty przywiedzeni i Sakramentem Pokuty ze zmaz grzechu oczyszczeni, do tronu Boga z większą ufnością przystępowali i miłosierdzia Jego i łaski w pomocy stósownéj dostąpili.

Z tych przeto względów zapowiadamy światu katolickiemu Odpust w kształcie jubileuszu. Dla tego z miłosierdzia Boga Wszechmogącego uposażeni władzą śś. Piotra i Pawła Apostołów, z owéj mocy wiązania i rozwiązywania, jakiéj Nam Pan, chociaż niegodnym, udzielił, wszystkim i każdemu z osobna obu płci wiernym w Chrystusie, w przesławnem mieście Naszem przebywającym, lub przybywającym do niego, którzy od 1 Czerwca r. b., aż do dnia ukończenia zapowiedzianego przez Nas powszechnego Soboru, kościoły Jana lateraneńskiego, księcia Apostołów, i S. Maria Magiore lub jeden z nich dwa razy odwiedzą, i tam przez jakiś czas o nawrócenie wszystkich nędznie błądzących, o św. wiary rozpowszechnienie, i o kościoła katolickiego pokój, spokojność i tryumf modlić się, i prócz zwykłych suchedni przez trzy dni, choć nie z kolei, to jest w środę, w piątek i sobotę pościć będą, i w przeciągu zwyż oznaczonego czasu wyspowiadawszy się z grzechów, Najświętszy Sakrament przyjmą, i ubogim jakąkolwiek jałmużnę, o ile ją każdemu litość nastręczy, udzielą; innym zaś poza obrębem wspomnionego miasta gdziebądźkolwiek mieszkającym, którzy kościoły przez biskupów lub ich wikaryuszów, albo oficiałów, lub téż z ich polecenia, a gdy ich nie ma, przez tych którzy tam opiekę nad duszami sprawują, skoro do ich wiadomości ten list Nasz dojdzie, wskazać się mające, lub którybądź z nich w ciągu określonego czasu dwa razy odwiedzą, i inne wzwyż wspomnione praktyki pobożnie spełnią, zupełne wszelkich grzechów ich odpuszczenie i odpust, jaki zwykł być udzielany w roku jubileuszu odwiedzającym pewne kościoły wewnątrz i zewnątrz wspomnionego miasta, brzmieniem niniejszego listu apostolskiego miłosiernie w Panu udzielamy i przyznajemy, który to Odpust również do dusz, co z miłością z Bogiem połączone, życie to opuściły, sposobem ofiary będzie mógł być zastósowanym.

Dozwalamy także, aby podróżujący na morzu i lą-

*) Św. Jac. r. 1, w. 17.
**) Sapient. r. 9, w. 4, 10.

dzie, gdy do domów swych wrócą, po spełnieniu zwyż opisanych praktyk i dwukrotném odwiedzeniu kościoła katedralnego, większego lub własnego parafialnego w miejscu swego zamieszkania, odpust ten osiągnąć mogli i zdołali. Dozwalamy niemniéj i przyznajemy prawo zakonnym osobom obojéj płci ciągle pod klauzurą będącym, jako téż innym jakimbądź tak świeckim jak duchownym lub zakonnikom, oraz tym co w więzieniach albo w niewoli zostają, lub jaką ciała niemocą, tudzież inną jakową przeszkodą wstrzymanym, którzy wspomnionych praktyk lub niektórych z nich dopełnićby nie mogli, aby im spowiednik zamienił je za zezwoleniem danćm ze strony biskupów, na inne pobożne dzieła lub na inny czas najbliższy odroczyć mógł, i to im przeznaczył co penitenci uskutecznić zdołają; obok władzy uwolnienia od komunii chłopców, którzy jeszcze do komunii nie byli przypuszczeni.

Niemniéj wszystkim i każdemu z osobna wiernym w Chrystusie duchownym i zakonnikom jakiejbądź reguły i zakładów, także dajemy pozwolenie szczegółowego wymienienia i moc wybrania sobie w tym celu z jakichbądź kapłanów spowiednika tak świeckiego jak zakonnego potwierdzonych przez biskupów (z którego to pozwolenia korzystać mogą również zakonnice, aspirantki będące w nowicyacie i inne niewiasty pod klauzurą zostające, byleby był spowiednik zatwierdzony dla zakonnic,) któreby mógł od klątwy, zawieszenia w obowiązkach i innych kościelnych wyroków i nagan prawem lub przez sędziego z jakiegobądź powodu wydanych lub ciążących na nich, prócz poniżéj wyjątek stanowiących, tudzież z wszystkich grzechów, przekroczeń, zbrodni i przestępstw, jakkolwiek ciężkich i wielkich, chociażby biskupom lub Nam i Stolicy Apostolskiéj wyłącznie zastrzeżonych, a których rozgrzeszenie inną razą choć najobszerniejsze nie mogłoby się rozumieć jako dozwolone, w trybunale sumienia i w tym razie tylko rozgrzeszać ich i oczyszczać; oraz śluby wszelkie nawet zaprzysiężone, i Stolicy Apostolskiéj zastrzeżone (wyjąwszy atoli śluby czystości, klasztoru i zobowiązania, które od trzeciego przyjęte zostały, lub w których chodzi o szkodę trzeciego, o ile śluby te są spełnione i dokonane, oraz w razie orzeczeń nazywanych zapobieżeniem grzechom, jeżeli przyszła zamiana nie jest poczytywaną za tego rodzaju, iż niemniéj od popełnienia grzechu powstrzymuje, jak pierwotny przedmiot ślubu) na inne pobożne i zbawienne praktyki rozgrzeszając zamieniać, nałożywszy im wprzód i każdemu z osobna we wszystkiém co wyżéj wyrażone, zbawienną pokutę i dołączywszy do niéj według sądu tegoż spowiednika inne jeszcze warunki.

Dajemy prócz tego moc rozgrzeszania nieregularności przez pogwałcenie cenzur, o ile te przed sąd nie zostały wytoczone lub nie są w biegu wytoczenia. Nie zamierzamy atoli niniejszém inne jakiebądź nieregularności, czy to z winy, czy z braku potrzebnych przymiotów, czy też z publicznéj, czy tajnéj lub innéj niezdolności lub niezdatności, jakimbądź sposobem zaciągnione dyspensować lub nadawać moc jaką zwalniania w wyż przytoczonych wypadkach i do pierwotnego stanu przywracać nawet w trybunale sumienia, ani znosić ustawę z dołączonemi deklaracyami wydaną przez ś. p. Benedykta XIV poprzednika Naszego *Sakrament pokuty* co do niemożności rozgrzeszenia współwinnego w grzechu i obowiązku donoszenia, ani też niniejsze pismo tym, co przez Nas i Stolicę Apostolską lub jakiego prałata lub sędziego kościelnego imiennie ogłoszeni są za wyklętych, zawieszonych w służbie, interdyktem dotkniętych, lub innym wyrokom i cenzurom podpadli lub publicznie zostali zaskarżeni, jeżeli w oznaczonym czasie nie uczynią zadość, lub z stronami się nie ugodzą, w żaden sposób na korzyść iść nie może ani powinno. Jeżeli w terminie oznaczonym wyrokowi spowiednika zadosyćuczynić nie będą mogli, zezwalamy na ich rozgrzeszenie przed trybunałem sumienia dla dostąpienia mianowicie odpustu jubileuszowego, z nałożeniem zobowiązania zadośćuczynienia zaraz, skoro będą mogli.

Dla tego w moc świętego posłuszeństwa brzmieniem niniejszego surowo polecamy i nakazujemy wszystkim jakimbądź biskupom w całym świecie, ich wikaryuszom i oficyałom, lub w ich nieobecności tym, co sprawują opiekę nad duszami, aby gdy niniejszy list odbiorą lub egzemplarze drukowane dostaną w ręce, też, o ile ze względu na czas i miejsce za właściwe w Panu uznają, ogłosili lub ogłosić kazali w kościołach i dyecezyach, prowincyach, grodach, miasteczkach i miejscach, i przygotowawszy lud o ile można dokładnie głoszeniem słowa bożego, wskazali kościół lub kościoły, mające być odwiedzanemi w ciągu teraźniejszego jubileuszu.

Ustawy i rozporządzenia apostolskie, mianowicie te, któremi moc rozgrzeszania w pewnych wtedy wyrażonych razach lub Papieżowi rzymskiemu na czas ówczesny zastrzeżoną jest, że ani podobne ani inne odpusty i nadania tego rodzaju mocy, jeżeli niema wyraźnéj wzmianki lub osobnego wyjątku, nikomu udzielane być nie mogą; prawidła nie udzielania takowych odpustów; i wszelkich zakonów, zgromadzeń lub zakładów, przysięgą, zatwierdzeniem apostolskim lub inną jaką mocą utrwalone statuta i zwyczaje oraz nadane przywileje, tudzież listami apostolskiemi, tymże zakonom, zgromadzeniom i zakładom i ich osobom w jakibądź sposób udzielone, zatwierdzone i ponowione, chociażby o nich wszystkich i o każdém z osobna i ich całém brzmieniu, wyłączna, szczegółowa, wyraźna i osobista, nie zaś ogólnemi do nich odnoszącemi się zastrzeżeniami wzmianka lub jakiebądź inne przytoczenie wyrażone, lub jaka osobna w tém forma zachowaną być miała, ich brzmienie niniejszém za dostatecznie wyraźne i formę w nich przekazaną za należytą uważając, na ten raz wyłącznie, imiennie i wyraźnie w celu zwyż wspomnionym, uchylamy wraz z wszystkiém, co temu jest przeciwne.

Nakazujemy zaś, aby od wspomnionego dnia 1go Czerwca aż do dnia, w którym się Sobór powszechny zakończy, wszyscy całego świata katolickiego obojga duchowieństwa kapłani codziennie do mszy dołączali modlitwę o Duchu świętym i aby na cześć Ducha świętego, prócz zwykłéj mszy odbywała się święta ofiara we wszystkich tego miana patryarszalnych kościołach i innych bazylikach i kościołach kolegialnych, jakotéż we wszystkich całego świata katedrach, kościołach kolegialnych przez ich kanoników, i w każdym z osobna jakiejbądź rodziny zakonnéj kościele zakonników, którzy mszę konwentualną obowiązani są odprawiać, co czwartek w który podwójne święto pierwszéj i drugiéj klasy nie przypada; ta jednak na cześć Ducha świętego msza żadnego mieć nie będzie obowiązku aplikowania.

Aby atoli niniejsze pismo Nasze, które w każde miejsce dostać się nie może, tém łatwiéj doszło do wiadomości wszystkich, chcemy, aby po otrzymaniu go lub egzemplarzów drukowanych, ręką którego z notaryuszów

publicznych poświadczonych i opatrzonych pieczęcią osoby w kościelnéj godności ustanowionéj, wszędzie tę samą znalazło wiarę, jakąby pokładano w niniejszém piśmie, gdyby było przedłożone lub okazane.

Dan w Rzymie u św. Piotra pod pieczęcią Rybaka dnia 11 Kwietnia 1869; panowania Naszego dwudziestego trzeciego.

N. Kard. *Paracciani Clarelli.*

Trzy najgłośniejsze dzwony polityczne francuzkie w ostatnich dwóch wiekach.

(Dokończenie.)

„Ja jestem Pan Bóg twój mocny, zapalczywy, nawiedzający nieprawość ojców nad synami," mówi Bóg w pierwszem z dziesięciorga przykazania, a toż się sprawdziło na królu Ludwiku Filipie. Ojciec jego miał udział we wskazaniu na śmierć niewinnego króla i krewnego swego, Ludwika XVI, a syn podobno na tém samém miejscu musiał się zrzec tronu, na którym owego męczennika dręczono i znieważono, podobnie jak się stało Napoleonowi I w téj saméj sali, gdzie wprzód był znieważył Piusa VII, wziętego w niewolę. Łatwo może też przyjść do tego, iż ci, którzy Piusowi IX wydarli największą część kraju jego, stracą za karę cały kraj własny; bo „przez co człowiek grzeszy, przez to musi też cierpieć," mówi przysłowie, a „kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada." — Król Ludwik Filip udał się z familią swą do Anglii, a chociaż jeszcze miał czterech synów dorosłych i kilku wnuków, to żadnemu z nich nie dostał się tron ojca; lud nawet spalił tron, jak w pierwszéj rewolucyi, na publicznym placu, a nieporządek, bunt i rozwiozłość pospólstwa po części powtórzyły się po całym mieście Paryżu, jak wtenczas, chociaż gilotyna (toporek spustny) nie weszła w użycie. W pałacu królewskim rozgościł się przez dwa tygodnie motłoch, szczególnie z 1300 podłych kobiet z więzienia i szpitalu, dokazując tam w sposób swywolny i rozwiozły, jakiego pewnie jeszcze żaden nie widział dom przystojny, a bynajmniéj dopiero pałac królewski. Buntownicy nosili znowu owe czerwone czapki „czapki jakobińskie" (Jakobinami nazywali się najpodlejsi, najrozwieźlejsi zwolennicy rewolucyi w roku 1789) i przy publicznych zabawach ludowych zjawiała się „bogini wolności," jak wtenczas, kiedy wiara w Boga i religia były zakazane. „Bogini" ta była kobieta, mająca wyobrazić wolność ubóstwioną w miejscu Boga prawdziwego. Obwożono tę niewiastę, na boginią nie bardzo cnotliwą, po ulicach, myśląc czcią jéj oddaną uczcić rozum ludzki i ubóstwiać człowieczeństwo. Niech mi będzie wolno, wtrącić tu następującą powiastkę. — „Raz został kapłan włoski zawołany do umierającéj tułaczki, leżącéj na sieni jednego gościńca wiejskiego. Chora była w największy stopień uboga, lecz podarte jéj suknie były aksamitne, a kapłan poznał w niéj niewiastę wykształconą. Zwierzyła mu się, że jest „boginią wolności" (z pierwszéj rewolucyi.) Pochodziła ze zacnéj szlacheckiéj familii angielskiéj, lecz uciekła z domu rodzicielskiego i ojczyzny z kochankiem do Paryża a prowadziła tam życie rozwiozłe, upadając coraz bardziéj, dopóty, dopóki nie została tułaczką i żebraczką." — W owych dniach po upadku Ludwika Filipa zawiązał się Rząd tymczasowy, na którego czele był zmarły niedawno poeta Lamartine. Trzeba było podchlebiać się w sposób bardzo niebezpieczny robotnikom, przyjąć jednego z nich za członka Rządu i otworzyć publiczne warsztaty rządowe, w których każdy miał znaleźć robotę. Robotnicy kupili sobie broń i w krótkim czasie mieli armią liczącą 150,000 żołnierza. Przyjęto znowu godło z pierwszéj rewolucyi: „Wolność, równość, braterstwo!" — a kiedy Rząd, wydawszy już 14.000.000 franków na „warsztaty narodowe," nie mógł już zadosyć uczynić woli ludowéj, wzmagało się nieukontentowanie coraz bardziéj; 15go Maja 1848 powstał nowy bunt, w którym 100,000 ludzi żądało pomocy dla Polaków i 1000 milionów franków dla ubogich, które pieniądze miały być wzięte bogatym. Zarazem żądano księcia Ludwika Napoleona, codopiero przybyłego z Londynu, na cesarza; lecz udało się Rządowi, przywrócić spokojność i porządek — niestety tylko na 6 tygodni. Odprawa 7,000 robotników z warsztatów narodowych i rozbrojenie pierwszych były przyczynami wybuchu ogromnego buntu w dniach od 23go aż włącznie do 26go Czerwca, znanego pod nazwiskiem „bitwa czerwona," w którym zginęło podług jednych podań 1400, podług innych nawet 12,000 ludzi, między nimi też szlachetny Arcybiskup paryzki, d' Affre (wymów: Daffer,) napominając powstańców na barykadach do spokojności. Stara kobieta, niedawno zmarła, prędzéj nie mogła skonać, dopóty nie była wyjawiła spowiednikowi nazwiska mordercy owego męża bożego. Rzadko kiedy walczyły obie strony, wojsko a lud, z taką zawziętością i namiętnością; lecz jenerałowi Cavaignac (wymów: Kaweniak) udało się zwycięztwo, a to stało się przyczyną złamania mocy ludu i nawet pierwszym krokiem do zniesienia młodéj rzeczypospolitéj, a zwycięzca został dyktatorem, to jest głową władzy wojskowéj, tymczasem panującéj, późniéj prezydentem Rządu rzeczypospolitéj. Przez owę rewolucyą krwawą zresztą — w ogóle w owych czasach niespokojnych kościół nie został nadwerężonym, bo korzenie tego drzewa zbawienia były się już daleko i potężnie rozszerzały w narodzie, a bezbożni nie odważyli się już na czyny gwałtowne przeciw niemu.

W dzień 10 Grudnia 1848 były wybory na prezydenta rzeczypospolitéj francuzkiéj, w których Cavaignac dostał półtora miliona głosów, inny zaś prawie półszosta miliona; został więc prezydentem — Ludwik Napoleon, syn Ludwika, byłego króla hollenderskiego, brata cesarza Napoleona I. Ojciec jego, człowiek poczciwy, zrzekł się dobrowolnie tronu od potężnego brata mu narzuconego, ponieważ tenże ograniczył i zniszczył handel, więc dobry byt Hollendrów. Ponieważ cała familia Napoleońska z Francyi była wygnaną, żył młody Ludwik z matką swą, Hortensyą (ona była córką Józefiny, pierwszéj żony Napoleona I. z pierwszego małżeństwa jéj) w Szwajcaryi; wprzód już był zwiedzał gimnazyum augsburgskie, dla tego nauczył się języka niemieckiego. Dostał późniéj pozwolenie, powrócić do Francyi, lecz w skutek rewolucyi lipcowéj w roku 1830 musiał drugi raz opuścić ojczyznę. Udał się teraz ze starszym bratem swym do Włoch, i obaj brali udział w rewolucyi w państwie papiezkiém w roku 1831. W skutek natężenia sił w tém powstaniu umarł brat starszy, młodszy zaś dostał się w niewolę rzymską, a tylko przyczynieniu się jednego biskupa i kardynała u Papieża Grzegorza XVI zawdzięcza życie swoje. Biskup ten był teraźniejszy Ojciec św. Pius IX, któremu się Ludwik Napoleon wywdzięczył pozwoleniem daném królowi Wiktorowi Emanuelowi, wydrzeć

dobroczyńcy Napoleona największą część kraju papiezkiego. W sposób równy zawdzięczył się Piusowi też łupieżca sam, bo też i król włoski zawdzięcza mu życie. Kiedy tenże miał 3 lata, wybuchł w zamku, w którym się właśnie z rodzicami znajdował, ogień. Z palącego się już pokoju, gdzie chłopczyk leżał, o którym zapomniano, wyniósł go Pius IX, będący wtenczas jeszcze biskupem. — Matka Ludwika Napoleona zresztą przyjechała po syna do Włoch, lecz mogła go tylko przebranego za sługę przez Włochy przeprowadzić. Napoleon, żyjąc teraz na zamku matki, Arnenberg, w szwajcarskim kantonie Turgau, przypomniał Francuzom osobę swą wydaniem różnych pism politycznych i korzystał z czasu i sąsiedztwa Francyi na zbuntowanie garnizonu francuzkiego w mieście Strassburg. Za pomocą tamtejszego pułkownika Vaudrey i innych udało mu się, pociągnąć na swoję stronę jednę część garnizonu, i przybywszy do Strassburga, dał się ogłosić cesarzem 30 Października r. 1836; największa część garnizonu zaś nie przystąpiła do buntu, a schwyciwszy Napoleona wraz ze zwolennikami jego na gorącym uczynku, odprowadzili go jako więźnia do Paryża. Król Ludwik Filip darował mu życie i wolność, lecz kazał go z kraju i Europy wywieść do Ameryki; w roku 1837 zaś powrócił do chorej swej matki w Szwajcaryi, która 5 Października umarła. Król francuzki żądał w roku 1838 wygnania Napoleona ze Szwajcaryi, a chociaż taż zamyślała bronić go wojskiem, to sam ustąpił i udał się do Anglii. — Też król Ludwik Filip, uciekłszy w roku 1793 z Francyi, przebywał przez niejaki czas w Szwajcaryi. Niemając majątku, przyjął miejsce nauczyciela przy szkole w Reichenau pod miastem Chur, gdzie uczył prawie przez rok pod przyjętém nazwiskiem Chabaud-Latour; a dowiedziawszy się o ścięciu ojca swego, udał się gdzie indziej.

Ludwik Napoleon, przypłynąwszy 4 Sierpnia 1840 z małą liczbą zwolenników z Anglii do Francyi, spróbował po drugi raz zbuntować Francyą. W mieście Boulogne (wymów: Bulonch) ogłosił się sam cesarzem, lecz wojsko strzelało do niego, a uciekłszy na morze, przewrócił się z czołnem. Wyciągnięty z wody, został odesłanym do Paryża i potém uwięzionym w zamku Ham, gdzie siedział lat sześć, dopóty mu się nie udało uciec z więzienia. Napoleon sam nazywa Ham akademią swą, bo tam się uczył niby na cesarza, czytając i pisząc książki, jako też coraz bardziéj dla siebie zyskując głowy stronnictw politycznych. Rzecz Napoleona zyskała też niemało przez nieostrożność Ludwika Filipa, który przez własnego syna swego kazał z wyspy św. Heleny przyprowadzić do Paryża zwłoki Napoleona I, przez lud francuzki formalnie ubóstwionego. Drugi pogrzeb jego odbywał się z ogromną uroczystością w kościele inwalidów w Paryżu dnia 15 Grudnia 1840 i wzbudził w narodzie tęsknotę za familią napoleońską i spółczucie dla więźnia w Ham. Tenże uciekł z więzienia za pomocą lekarza swego, doktora Conneau (wymów: Konno,) przebrany za czeladnika mularskiego, niosąc deskę na głowie — 26 Maja 1846. Udał się do Anglii a w czasie powstania w Paryżu w Maju 1848 przybył do tego miasta, gdzie go 15 Maja po trzeci raz ogłoszono cesarzem, lecz znowu bezskutecznie. Powróciwszy do Londynu, przyszedł we Wrześniu tego samego roku jako obrany na członka Zgromadzenia narodowego (niby sejmu) nazad do Paryża, a już 10 Grudnia został obranym na prezydenta rzeczypospolitéj francuzkiéj.

Podczas gdy Ludwik Filip stan obywatelski uważał za najmocniejszą podporę tronu swego, trzymał się Ludwik Napoleon polityki zupełnie nowéj, opartéj bowiem na ubieganiu się o względy ludności wiejskiéj, wojska i duchowieństwa, więc trzech najmocniejszych stanów w kraju. Aby sobie zjednać względy kościoła, posłał w Kwietniu 1849 oddział wojska pod dowództwem jenerała Oudinot (wymów: Udino) do Rzymu, aby tam przytłumić rewolucyą i przyprowadzić napowrót Piusa IX, bawiącego w neapolitańskiéj twierdzy Gaeta. Francuzi zdobyli Rzym z rąk buntowników, lecz Pius powrócił do miasta tegóż dopiero 9 Kwietnia 1850, przeżywszy półsiedmnasta miesiąca na wygnaniu.

Przytłumiwszy powstanie w Paryżu i Lugdunie (Lyon) w Czerwcu 1849, starał się Napoleon wszelką mocą, zostać cesarzem. Uzyskał wojsko winem i biesiadami, ograniczył wolność w kraju i szczególnie dziennikarstwo, a chociaż nieprzyjaciele jego chcieli go strącić z krzesła prezydenta, to jednakowoż udał mu się w rocznicę koronacyi cesarza Napoleona I, tak nazwany „zamach polityczny z 2go Grudnia.“ Zniosłszy bowiem dotychczasową ustawę republikańską wraz z Zgromadzeniem narodowém, wypisał powszechne głosowanie na 14 Grudnia, czy go naród francuzki przyjmie za prezydenta na 10 lat, lub nie. Napoleon dostał prawie półósma miliona głosów, a tylko 640,000 było przeciwnych; odtąd zaś tak się obracał, jak gdyby był królem kraju. Zaprzyjaźnił się z kościołem i oddał „panteon“ (kościół św. Genowefy, o którym wyżéj wspomniono,) przeznaczeniu pierwiastkowemu, kościelnemu. Objeżdzając kraj, zjednał sobie wszędzie wielbicieli, a w 21 i 22 Listopada 1852 kazał Francuzom oddać głosy, czy go sobie życzą za cesarza, lub nie. Dostał 7.824,000 głosów, a tylko 253,000 było przeciwnych, i kazał się ogłosić cesarzem 2go Grudnia 1852, jako w 48mą rocznicę stryja swego, Napoleona I. Syn tegoż, niby Napoleon II, był już umarł w roku 1832, licząc lat 21, na zamku w Schœnbrunn pod Wiedniem i w tym samym pokoju, (izbie) w którym ojciec jego w roku 1809 podpisał rozkaz na uniżenie Austryi i zabranie państwa papiezkiego; więc cesarz nowy, Ludwik Napoleon, przyjął imię Napoleon III. Za małżonkę wziął Eugenię Montijo, księżną Theba, hiszpankę bardzo ładną i dobrą katoliczkę, a w komotry do jedynaka swego prosili Piusa IX.

Pięćdziesiąt dni przed ogłoszeniem się cesarzem, wymówił Napoleon III znajome wszystkim słowa: „Cesarstwo jest pokojem,“ (niby rękojmią pokoju;) lecz to pierwsze dzwonienie tego wielkiego dzwonu na pokój nie trwało długo. Napoleon III naśladował stryja swego, Napoleona I, jak ten Ludwika XIV; a to są *owe „trzy największe dzwony polityczne francuzkie,“* których głos się rozlegał po całéj Europie. Na głos Napoleona, na jego mowy sejmowe i w Nowyrok, na politykę jego nie tylko uważali kupcy i kapitaliści, zakłady przedsiębiorcze i giełdy, lecz nawet monarchowie i gabinety, a głos jego był sprawcą burzy, lub pogody politycznéj w Europie, prawie jak głos stryja, chociaż nieposiada talentu wojennego tegoż, a mało kazał prowadzić wojen n. p. z Anglikami przeciw Rosyi na Krymie. Jak królowi sardyńskiemu, Wiktorowi Emanuelowi, pomagał wydrzeć największą część kraju papiezkiego; jak haniebnie opuścił Maksymiliana, cesarza meksykańskiego, brata cesarza austryackiego, który wierność tę ohydną zapłacił życiem (został rozstrzelanym,) podczas gdy małżonka jego do-

stała pomieszanie zmysłów; jak żywił nadzieję Polaków w Rosyi, a nie spełnił; jak na wszystkie strony wykonywał politykę nie szczerą, samolubstwem trącącą; politykę zniszczenia państw innych na korzyść własną: to znamy wszyscy z doświadczenia, a ktoby w Napoleonie nie poznał godnego ucznia i naśladowcę bezwzględnego Ludwika XIV, jako też godnego bratanka niesprawiedliwego uciemiężcę korsykańskiego, Napoleona I! Prawda że Napoleon III Piusa IX w roku 1867 po drugi raz bronił przeciw rewolucyi i że wojsku papiezkiemu pomagał do zwycięztwa pod Mentaną; lecz lud jego żądał tego, a cesarz pochlebia się ludowi, bo się go boi. Wydała się niestałość Napoleona przy ostatniéj wyprawie rzymskiéj: parę razy cofnął rozkaz do wpłynienia wojska z portu marsylijskiego, a będąc już na morzu, odebrał wódz wyprawy jeszcze raz rozkaz do cofnienia się zupełnego; lecz poczciwy jenerał nie dał ze siebie kpić, lecz popłynął daléj i trafił pod Mentaną na godzinę szczęśliwą. Jemu zawdzięcza Pius IX. uwolnienie swoje z rąk buntowników włoskich, a nie Napoleonowi, sprzyjającemu dawniéj sam buntowi a bojącemu się buntowników, szczególnie od tego czasu, kiedy Włoch Orsini zamyślał bombą ręczną, rzuconą pod jego powóz, zabić go i zemścić się w ten sposób za niewierność Napoleona co do słowa danego pod przysięgą dawnym kolegom buntu, bronić sprawy ich przez całe życie. Przysięgę też późniéj wydano dosłownie najaw. Napoleon nikomu nie był wiernym, chyba sobie samemu, a też nie zawsze; więc też bardzo mało ma przyjaciół, szczególnie w kraju własnym. Niewierność najbardziéj szkodzi samemu niewiernemu, a Napoleon stracił u wszystkich wiarę tak znacznie, iż na głos jego już tak nie uważają, jak kiedyś. Dzwon ten głośny zaczął pękać w skutek huku dział na polach czeskich w roku 1866, jak wielki dzwon stryja jego w roku 1813 pod Lipskiem; a chociaż głos jego jeszcze dosyć wyraźny, to jednakowóż osłabiony, a każdy wie, iż dzwon pęknięty popęka się coraz daléj, dopóki nie pęknie zupełnie. Bratanki czasem mają los stryjów; najlepszemi dzwonami zaś są i zostaną kościelne, na świątyni pokoju i sprawiedliwości.

OPISY MIEJSC ŚWIĘTYCH.

Kościół Matki Boskiéj w N. Piekarach.

(Ciąg dalszy.)

Najjaśniejszy i najodważniejszy Królu!

Najjaśniejsza rzeczpospolita Polska, jedyny ów ojczystéj wolności feniks, wielu wieków cudo wielkiéj krwi rodzaj, Ciebie Najjaśniejszego Elektora i Książęcia Saksonii, wolnémi naszemi głosami obranego Polaków Królem i wielkie Książe Litewskie, Rusi, Prus, Mazowsza, Żmudzi, Kijowa, Wołynia, Podola, Podlasia, Inflant, Smoleńska, Siewierza i Czerniechowa tytułuje i nazywa.

Ciebie Potomku tylu cesarzów, królów i książąt, ozdobionego blaskiem cnót i przymiotów króla godnych sama wolność nasza czci i szanuje. Jakoż, czy mogła pobłądzić rzeczpospolita nasza w tém szlachetném obraniu, kiedy Ciebie ulubionego niebu i światu Polskiemu najmilszego obrała? Czy mogła pobłądzić, kiedy Ciebie z pogańskich karków tryumfującego i zwycięskiemi laurami ozdobionego sobie za pana przywłaszczyła? Kiedy nad wszystkich innych Augusta przełożyła, kiedy po wielkim owym Janie, Ciebie następcą zostawiła; żebyś słusznie i godnie tron, tak zacnego tryumfatora zasiadł, którego odwadze chwalebnéj i rycerskiemu męstwu przed tronem jeszcze prawie przyuczałeś się zawsze. I nie mógł się żal nasz, po tak wielkiéj klęsce lepiéj ukoić, tylko pewnością sławy Twojéj i bezpiecznością nadziei przyszłych Twoich czynów. Zwyciężyłeś Turków Najjaśniejszy Królu, tryumfujże też i z serc Polaków, i przyzwyczajoną do zwyciężania najpotężniejszych głów rękę do naszéj ściągnij korony. Owe czoło szlachty polskiéj, którą Rzym obrońcą swoim i chrześciaństwa przedmurzem zowie, któréj imię szlachetne polskie, stan wojskowy i wszystkie koła, które na ostatek uzbrojone rady, życie do marszowego pola przyuczone i wszystkie chwalebne czyny samemi tylko tryumfalnemi laurami ozdobione są. Tobie zasyła wota swoje, Ciebie za swego uznaje monarchę. — Nad tym tak chwalebnem narodem, tak wiele państw pod władzą swoją mającym, a któżby lepiéj zwierzchność mógł mieć, jako Najjaśniejszy Majestat Wasz, w którego życiu i twarzy widzimy połączoną sławę oręża z uprzejmością i wszystkich zniewalającą miłością? Doświadczać będzie Polska nasza, jedynie do wojny sposobna i od kolebki saméj przyuczona do oręża, że Ty przodków Twoich wypełniasz heroiczne cnoty, że tryumfalnych spodziewać się nam każesz wawrzynów, i że wszystkich rycerskie przechodzisz czyny. Doświadczać będzie polska nasza łagodność Twoję i nieumiejącą się odmieniać, odważnego serca wspaniałość i z chlubą poglądać na uzbrojoną, śliczną, ozdobną twarz, na któréj tak pięknie majestat królewski i powaga się odbija. Obaczy Cię, na ostatek Polska nasza, i czcić Cię będzie nie tylko z szlachetnéj krwi i odważnych wszech heroicznych czynów, ale też od światła wiary katolickiéj Najjaśniejszego. To światło, jaśniejszym Cię czyni, które niebo i niepogody wypogadza, bez którego żaden tryumf chwalebny nie jest, wszystkie jasności mgłą są, wszystkie wysokości maleją. Ty szczęśliwy Książe, ubłogosławiłeś Rzym, uczciwszy Najświętszą i najdawniejszą Matkę, uczyniłeś chwalebniejszą Saksonię, bardziéj odmianą wiary, niżeli tryumfatorów statecznością. Uciekając od ojczystych błędów, znalazłeś insze królestwa, i otwierając Bogu Duchowi świętymu serce, dobrowolnie otwarte Ci serca nasze obaczyłeś. Przyjechali inni i przezacni książęta, kandydatowie na królestwo, osierociałéj Polski, dążący wota swoje na królestwo, ale nikt z sobą Boga na plac elektorski nie zabrał. Ty sam zacząłeś z Panem, i zacząłeś odbierać nadgrody, naprawionéj wiary. W tęż samą godzinę, w któréj usłyszeliśmy o Tobie, wolnie ogłosiliśmy Cię królem. Nie wiedzieliśmy, że albo chcesz być, albo będziesz królem, a Ty już byłeś królem, a nie znałeś się nim być. Ta to albowiem prawdziwa jest szczęśliwość, być godnym szczęścia a nie znać się do niego. Wtenczas, gdy zrozumieliśmy Cię być odważnym i łagodnym, wojennym i miłym, pobożnym i katolickim, zaraz serca nasze, wota nasze, języki nasze i cokolwiek najpożądańsza mieć może intencya, to wszystko obróciliśmy na Ciebie. Więc wolnemi i uprzejmemi głosami obranego Króla naszego, od Boga samego prawdziwie nam pokazanego, od nas dobrowolnie przyjętego przezacna Polska nasza; już dziś Twoja czci i kocha, zaprasza Cię do siebie i życzy najuprzejmiéj. I która Polska już, nie pod skrytym dachem, ale za świadectwem nieba, na polu marsowym dała Ci głosy na królestwo, taż Cię sama

wolnymi potwierdza głosami, nie narabiającemi tumultami, nie złotemi zwyciężona kopiami wprowadza Cię na królestwo, ale najsławniejszemi i Polakom przyrodzonemi życzliwościami, otwartém sercem i pobożnemi chęciami, ogłaszając Cię Panem swoim. Wnijdź, wnijdź w królestwo nasze ulubiony Bogu, za wolą Bożą wnijdź w Polskę naszą z serdeczném Polski wzdychaniem, z ucieszeniem Rzymu, z pochwałą Niemiec, z oklaskiem Europy, z całego świata ukontentowaniem (wyjąwszy Pogan) na wszelką wesołość rozpływającym się. Tobie chrześciańtwo sławą największą, sławę tysiąc i więcéj ust sławiących Ciebie, Azya łupy z nieprzyjaciół, Polska uwieńczoną laurami gotuje koronę. Nieomieszkajże wnijścia Twego; szczęśliwie wnijdź i króluj jak najdłużéj. Ja zaś, jak szczęśliwy jestem, który z najszlachetniejszymi towarzyszami memi, oznajmienia tego legatami, majestat Wasz Pana mego najłaskawszego na granicach ojczyzny mojéj witam i głos wolnego szlachcica polskiego — jedyną dóbr moich perłę, którą chętnie i wolnie majestatowi Waszemu raz poświęciłem w polu, tu ją znowu ogłaszam, niech przysługa moja idzie mi na przymnożenie wdzięcznéj dobroczynności. My tymczasem Ciebie Króla naszego przywitawszy, pójdziemy zanieść Imię Twoje do braci naszych, czcić będziemy cośmy widzieli, opowiemy co czcimy; czym byłeś, jak wspaniałego serca i odwagi jesteś, jak przezacnym spodziewamy się być Ciebie tryumfatorem, wszystkim ogłaszać będziemy. Na ostatek ogłaszać będziemy chwałę Twoję, przed narodami i napełni się majestatem Twoim wszystka ziemia.

Skończywszy mowę tenże Najprzewielebniejszy i J. Wielmożny Imci ks. biskup Żmudzki, wyznanie wiary Królowi Imci klęczącemu przeczytał; potém jeden z miejscowych kapłanów tegoż Najjaśniejszego Króla spowiedzi wysłuchał przed obrazem Najświętszéj Panny, i podczas mszy św. zasilił Ciałem najświętszém Króla Imci, tenże Najprzewielebniejszy ks. Biskup. To wszystko gdy się odprawiło obrzędnie, potém zaśpiewano solenny św. Ambrożego hymn, dziękując Panu Bogu za szczęśliwą Króla Imci elekcyę i do wiary katolickiéj przystąpienie; nastąpiły wesołe wszystkich głosy: *„Vivat Rex!“* i niczego bardziéj wszyscy nie pragnęli, jako, aby co prędzéj korona na głowę Imci Króla włożona była; na któréj korony odebranie naznaczony był dzień 15 Września 1697 r., w który dzień wprowadzono Imci Króla z wielkim tryumfem do Krakowa i tamże koronowano. —

Oprócz tych dwóch jasnych świateł, pomniejsze też światełka na horyzoncie piekarskim, obaczyć się dały ponieważ ledwie, które miasto i miasteczko, nawet ledwie która wieś w całéj odległości się znalazła, ba ledwie kto ze wszyrtkich w tych okolicach mieszkających ludzi być mógł, któryby Matki Najświętszéj, w tymże św. obrazie nie uczcił. Nad to, wiadomo nam wszystkim, że nawet o sto mil z głębszéj Rusi, sławą łaski dobrodziejstw do Najświętszéj Maryi zawołanych bardzo wielu, przed Matką Przedziwną stanęło nabożnie w Piekarach, aby należytą jéj oddać cześć. Jakoż osobliwie dobroczynną i hojną ku wszystkim do siebie uciekającym się pokazała się ta Matka łaskawa, tak dalece, że gdyby wszystkie dobrodziejstwa, za przyczyną przemożnéj téj Opiekunki w jéj św. obrazie od Pana Boga dane, wyliczyć chcieliśmy, na wielką księgę rozciągnąć się musiałaby ta krótko zebrana historya. Więc starając się krótko opisać cośmy zamyślili, tylko tu wspomniemy i szczerą wiernością przełożemy rzeczy, które dowodnie świadectwem godném wiary zeznane są, i zanotowane w aktach kościoła piekarskiego. Nad to nie mamy téj woli, zdarzenia, które tu wyliczymy, jako cuda już od kościoła św. potwierdzone czytelnikom naszym podawać, lecz jedynie za takie kładziemy, które wiarą ludzką z sumienia bogobojnego i do przysięgi gotowego, nam opowiedziane są.

Matka Najświętsza w Niemieckich Piekarach na umarłych dobroczynna.

Zaczynamy od umarłych i przekładamy ich nad żyjących, żeby żyjąci ludzie, przeczytawszy to, co tu napisano bardziéj się dziwowali, słysząc o Matce przedziwnéj dobroczynności, jakiéj na sobie doświadczyli umarli. —

1. W roku 1678 dnia 6 Listopada, Ewa Liszkowna mieszczka Baworowska, ślub uczyniony wypełniła w Piekarach, z córką Weroniką piorunem zabitą, a za wezwaniem Matki przedziwnéj w Piekarach wskrzeszoną, o któréj następujące dowodne jest świadectwo:

(Ciąg dalszy nastąpi).

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Berlin. Sejm związkowy przyjął prawo uwolnienia książąt panujących w krajach związkowych, jako też małżonek i wdów tychże, od opłaty portoryum. Deputowany jeden, mówiący naprzeciw temu w sposób nieprzyzwoity, doznał za to nieukontentowania prawicy. Przyjęto też projekt zażądania od kanclerza związkowego, aby sejmowi przedłożył układ prawa, tyczącego się zniesienia przywileju wolności od opłaty za depesze telegraficzne. — Przyjęto też §. 2 ustawy wyborczéj, ustanawiający, iż osoby służące we wojsku lub w marynarce w czasie czynnéj służby nie mają wykonywać prawa wyborczego. Za przyjęciem przyczynił się najbardziéj jenerał Steinmetz. — Przy trzeciéj obradzie układu prawa tyczącego się zatrzymania robotnikom i służącym myta lub zapłaty za robotę w celu zapłacenia długu jakiegoś — przyjęto §. 1, odmieniony w ten sposób, iż zatrzymanie toż może się tylko wtenczas uskutecznić, jeżeli robota należąca się za pieniądze mające być zabrane już jest uczyniona, więc zapłata już zarobiona, nie zaś już naprzód. Zatrzymanie nie może też mieć miejsca, nim robotnik nie żądał wypłaty, chyba jeżeliby się dopiero upomniał o nie po właściwym czasie wypłaty. Zresztą wolno tylko tyle zatrzymać pieniędzy, ile robotnikowi i jego familii nie koniecznie potrzeba do utrzymania życia. — Wydział centralny „missyi (protestanckiéj) w sprawach wewnętrznych“ podał do sejmu związkowego petycyą (prośbę) podpisaną od 12,648 ludzi stanu duchownego a świeckiego w celu nakłonienia go do przytłumienia nieobyczajności, co do przestępstwa przykazania szóstego, przedewszystkiem w miastach Berlinie i Hamburgu, a szczególnie przez czuwanie nad zabawami ludu przy tańcach, w gościńcach i teatrach, w których przedstawiają sceny mniéj więcéj nieprzystojne, jako też przez przytłumienie nieprzystojnych książek i obrazków. (Oby sejm przychylił się do tego!) — Prezydent sejmu donosi temu o śmierci barona Vinke-Olbendorf, znanego członka sejmu pruskiego już od 20 lat, wyjąwszy tylko w latach 1854 — 1858.

Zgromadzenie nauczycieli niemieckich w Berlinie,

odbywające posiedzenia swoje od 18go Maja w miejskim zakładzie turniejów, zostało zagajone w obecności pana Ministra oświecenia i kilku Radzców szkolnych. Uczestników było 3,000, podług innych podań nawet 4,000. Zjawił się tam nawet jeden pan przysłany od Rządu francuzkiego. Mówca drugi, Radzca szkolny Fuerbringer, powątpiewał o zbawiennéj korzyści takich zgromadzeń dla cichéj działalności szkoły, napominając nauczycieli, aby zostając przy rzeczy swojéj, strzegli się próżnych frazesów (gadaniny,) w skutek czego go wysykano. Inny mówca powiedział słowa pamiętne: „Tylko na podstawie religii może się rozwinąć nauka wychowania, zmierzająca bowiem do tego, aby człowieka zaprowadzić do swego celu moralnego. Zadziwiono się, że do projektów naszych nie należy szkoła bezkonfesyjna; lecz sprawa taż między nami nauczycielami już jest rozstrzygnioną: u nas o rozłączeniu szkoły od kościoła nie może być mowy. Niezręczne ręce przyłączyły sprawę też do czynności naszéj. Nie mamy, jak Basedow (sławny nauczyciel i wychowawca, lecz bez religii,) zamiaru, prowadzić (dzieci) do opuszczenia Boga. Czy mamy wychować Turków lub pogan? Każdemu zostawiamy konfesyjną chorągiew jego, lecz téż dzieciom religią; więc nie pozwalamy na to, aby nam kto co mówił naprzeciw, który na tém się nie zna!“ Inni naturalnie żądali téż rzeczy przeciwnych, niedorzecznych, o których tu milczeć wolę. Nauczyciele ci zresztą byli wszyscy protestantami. — Czeladnicy ciesielscy uspokoili się, ponieważ majstrowie zezwolili na talara codzień za robotę i na skrócenie tejże w soboty o jednę godzinę, we wilie przed największemi uroczystościami zaś o ćwierć dnia. — Przez trzy dni świąteczne bierzmowali we Wrocławiu obaj Najprzewielebniejsi Biskupi nasi 1055 osób. — W Bawaryi stał się cud boski: obrano w sejm 65 deputowanych katolickich, 56 narodowo-liberalnych a tylko 20 ze stronnictwa „średniego,“ ministeryalnego, chociaż okręgi wyborcze dla katolików umyślnie nie były korzystnie urządzone. Rząd bawarski (minister książe Hohenlohe) podał gabinetom monarchów europejskich projekt konferencyi w celu obrad nad działalnością wspólną naprzeciw pretensyom soboru rzymskiego, mającego się zawiązać w Grudniu, gdyby się miały zjawić. Gabinet włoski oświadczył gotowość swą do téj konferencyi, nie zaś francuzki i austryacki; ostatni nawet miał przyganić bawarskiemu krok ten podejrzliwy i obraźliwy. Że w Bawaryi wiatr urzędowy w skutek owych ogromnych zgromadzeń katolików w inną się obrócił stronę, to z tego poznać, iż pozwolono na missyą daną przez OO. Jezuitów od 9go aż do 23go Maja w Bambergu. — I we Wielkiém księstwie badeńskiém odbyło się znowu wielkie zgromadzenie katolików, a różne miasta o takie się ubiegają. — Inném było zgromadzenie 40,000 Czechów w pierwsze święto świąteczne w Pradze, bo czysto husyckie i dziko-narodowe. — Cesarz sam zamknął sejm wiedeński długą mową, z któréj między innemi miejscami zrobiło wrażenie zaręczenie utrzymania pokoju. Cesarz zresztą niekościelne prawo szkolne już potwierdził. — Trzy nowe sekty, których chrześciańskiemi nazwać nie można, udały się przed zamknięciem sejmu do tego, prosząc o uznanie, a książe Czartoryjski wynurzył życzenie, aby na przyszłość dać sobie czas do obrad a nie odprawiać 10 ważnych praw w przeciągu czterech dni, n. p. prawo małżeństw między osobami nie należącemi do wyznań w państwie austryackiém uznanych. Obrady nad postanowieniami sejmu galicyjskiego też nie przyszły do skutku. — W Szwajcaryi (w mieście Lugnano, niedaleko granicy włoskiéj) przebywał teraz przybyły z Londynu arcybuntownik Mazzini, który ztamtąd téż zbuntował Włochów. Rząd kantonu Tessin przymusił go do opuszczenia owéj okolicy, a nie wolno mu już mieszkać blisko granicy włoskiéj lub francuzkiéj. Niezawodnie Rządy włoski i francuzki tego żądali. — Nowe ministeryum włoskie zależy zupełnie od stronnictw w parlamencie, więc musiało się zobowiązać do czynności przeciw Rzymowi, przeznaczonemu na stolicę królestwa włoskiego. Petycya 583 Bonończyków i 47 członków parlamentu żąda zniesienia §. 1 statutu konstytucyjnego, uznający religię katolicką za publiczną krajową, lecz zamach ten na jedność wiary został bezskutecznym. Minister Menabrea bowiem mówił, iż statut trzeba uważać za święty, nietykalny, bo przezeń powstały Włochy (jako królestwo,) a zamach nań zrównałby się zamachowi na państwo. — Dotychczas zostały kościołom jeszcze dobra i inne nieruchomości przeznaczone na dostarczenie kosztów reparacyi i budowy; lecz i te mają teraz być odebrane, mimo wyroków sądowych, uznających te ruchomości za pozostawione fabryce (budowie) kościelnéj. — Deputowany jeden żądał od parlamentu, aby uznać prześliczny kościół i klasztór św. Franciszka assyjskiego za monument narodowy w celu utrzymywania go w dobrym stanie. Są tam prześliczne malatury ścienne sławnego malarza Giotti i innych artystów. Minister Menabrea przystał na to, jako téż na uznanie wspaniałéj katedry w Orvieto za taki pomnik narodowy. — Ojciec św. obchodził 13go Maja 77 urodziny swoje pocichu rano o 7 méj na mszy św. — Kazał barykady przy bramach oddalić i rowy zarzucić, co jest znakiem, iż napadu się nie boi. — Jenerał francuzki Dumont z papiezkiéj twierdzy Civita Vecchia, bawiący przez parę dni w Rzymie, miał obrady z ministrem Antonellim i z ministrem wojny. — Wielki książę Włodzimierz przyrzekł, nim wyjechał z Rzymu, iż ze wszystkich sił będzie się starał o polepszenie losu katolików polskich w Rosyi. — W Rzymie żałoba wielka, bo rozbił się wielki okręt, „Jenerał Abbatucci“ na żegludze z Marsylii we Francyi do Civita Vecchia w państwie papiezkiém. Utonęło na nim 49 maitków i pasażerów, między nimi 23 ochotników papiezkich, papiezki konsul marsylijski z familią, jeneralny intendent francuzki Cauchois (Kauszoa) z żoną i inni. Okręt ten wiózł podobno téż milion franków jako świętopietrze z Francyi, które téż zginęły. — W Kortesach hiszpańskich wzmaga się uciemiężenie religii i bluźnierstwa, któremu się oparł sam minister marynarki, Topete. Lud wszędzie odprawia nabożeństwo trzydniowe, aby przeprosić nieba i ubłagać zachowanie wiary. — Mówią iż jenerał Prim zamyśla ogłosić się prezydentem rzeczypospolitéj, podczas gdy jenerał Serrano potajemnie podpiera wyniesienie księcia Montpensier na tron. — W Paryżu i innych miastach francuzkich były rozruchy dla wyborów, n. p. na jednem miejscu w Paryżu zgromadziło się 20,000 ludzi, śpiewając marsza marsylijskiego (rewolucyjnego;) lecz policyja i wojsko wszędzie przytłumiały bunt nim jeszcze mógł wybuchnąć. Przy uroczystem zgromadzeniu ekonomów mieście Chartres (Szarter) mówił cesarz następujące słowa ważne i śmiałe: „Wzywam wszystkich ludzi poczciwych, każdego stronnictwa do podpierania rządu na drodze jego liberalnéj i do stawiania wraz z nim niezwyciężony opór budzącym się namiętnościom, namiętnościom grożącym naruszeniem niezachwianemu dziełu powszechnego prawa głosowania. Oczekuję mocno, iż lud obierze mężów godnych przezna-

czenia mego do cywilizacyi“ (wykształcenia ludu i ułagodzenia obyczajów jego.) Na słowa takie dawno się nieodważył. Fermy, wysoki urzędnik, polecając się sam do wyboru na deputowanego, powiedział w różnych miejscach: „Cesarz prędzejby kazał Paryż, który tak upiększył, rozsadzić (prochem) nimby opuścił tron swój!“ — W Irlandyi obchodzono wielką uroczystość żałobną, lecz narodową: przenieśli 14 Maja zwłoki Daniela O' Connell do wspaniałego sklepu na cmentarzu w Glasnewin. Udział w téj uroczystości brało z 8,000 ludzi, między niemi najwyżsi urzędnicy kościelni i świedzcy. O' Connellowi zawdzięczają katolicy angielscy i Irlandcy wolność swą i przypuszczenie do parlamentu. Umarł ten sławny mąż 15 Maja r. 1847 w Genui we włoszech, licząc lat 73. Zwłoki jego przewieziono do Irlandyi, na pogrzebie jego było z 50,000 ludzi jeden Arcybiskup i 9 Biskupów. — Stan zdrowia Cesarza rosyjskiego podobno bardzo jest niestały. Z różnych uniwersytetów rosyjskich oddalono 68 niespokojnych studentów, między któremi zaś tylko jest trzech katolików, a 54 wyznawców religii prawosławnéj.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA.

Królestwo Polskie. *(Nowy gatunek szarańczy.)* W powiecie Będzińskim na saméj granicy pruskiéj pojawiły się robaki czarne, drobne jak mak, w polu i takowe zalegają całe łany, jarzyny wyżerają do gołéj ziemi i po zniszczeniu posuwają się daléj. — Żytu pod teraz szkodzić nie mogą, bo już jest za twarde, lecz osiadają na piórkach, któreto listki jak gdyby zarażone zaraz usychają; robaki posuwają się jednak aż na kłoski i na nich osiadają; najgorzéj jeżeli te doczekają kwiatu na oziminach, wtenczas wszystko zniszczą. Środki zaradcze nie skutkują żadne; probowano wapna, popiołu i wody, ale to wszystko robakom tym nie może szkodzić. Do naczelnika powiatu Będzińskiego z wielu miejsc o tych robakach raportowano. —

Porąbka. *(Nadzwyczajne zjawisko.)* W Nrze 5 „*Zwiastuna*“ donieśliśmy co korespondent z Mysłowic do „Gazety Toruńskiéj“ o nadzwyczajném zjawisku podał, — późniéj w numerze 8 zaś pisaliśmy według opowiadania naocznego świadka z tamtąd — lecz następnie „Gazeta Toruńska“ ogłosiła, że zjawienie to było prostem udaniem, iż córkę owego włościanina u którego się miało pokazywać widzenie, przebraną ujęto i do władzy odstawiono. Takiemu doniesieniu możemy zupełnie zaprzeczyć, gdyż nie prawdą jest, ażeby się dziewczyna jaka przebierała i takową ujęto; owszem przeciwnie. Z wielu dowodnych świadków wiemy, że żołnierz ze straży ziemskiéj który miał jaknajostrzejszy nakaz od naczelnika swojego, ażeby w tym domu pilnując, cokolwiek zoczy, jakie bądź zjawisko ażeby ujął i naczelnikowi odstawił, gdyby zaś żywcem nie mógł tego dokonać ażeby zastrzelił i ubite odstawił. Ten żołnierz siedział w owym domie wraz z blisko 40 osobami, które tam schodziły się na modlitwę ze sąsiedztwa, gdy nagle otworzyły się drzwi i wstąpiła osoba nadzwyczajnéj świetności i pozdrowiła słowem: „*Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!*“ na co wszyscy obecni, upadłszy na kolana, odpowiedzieli: na wieki wieków, amen. Żołnierz który miał rozkaz ująć osobę, wraz z wszystkiemi ukląkł, lecz wierny swojego naczelnika rozkazowi i pamiętny na swą służbę, idzie na kolanach i wyciągając ręce ku téj osobie do ujęcia, mówi: „*Mat:eru boża mne nada was pojmat*“ a w tém ręce onego żołnierza zostały sztajfne, jak je rozciągnął tak téż zostały bez ruchu, aż osoba znikła, a żołnierz znowu powrócił do pierwotnego zdrowia i poszedł z raportem do naczelnika, a znając dziką surowość jego, był pewnym że nie ujdzie okropnéj kary i wysłania na Sybier — przeto szedł z płaczem i znajomym opowiadał, że już się z nimi nie zobaczy więcéj, wiedząc co go czeka. — W saméj rzeczy, naczelnik usłyszawszy to, krzyknął na niego: „*Ah ty sobaka, ty zawyłsa!*“ i rozkazał go aresztować, jednakże zdał o tém raport do gubernatora, co ma z tym żołnierzem uczynić; lecz gubernator kazał go uwolnić i nadal nie czynić wielkich gwałtów, a ten dom w którym ową osobę widywano, strażą obwarować. Otóż w Sobotę 22 Maja zeszło się ludu około 3,000 z dalekich stron najwięcéj zagranicznych, z Austryi i Prus, podobno ci ludzie mieli jakąś wiadomość że w ten dzień ma się stać wielki cud w owéj Porąbce, lecz nie obeszło się zaś bez batożenia i aresztowania; moskale rozganiali batami i aresztowali przeszło 70 ludzi. Bliższe szczegóły o tém, doniesimy po dobrem zbadaniu.

„*Zwiastun*“ dalekim jest od tego, ażeby zjawienie to ogłaszał za cudowne objawienie Najświętszéj Panny Maryi, gdyż na to nie posiada odpowiednich dokumentów — przypuszcza nawet, że jaka złośliwa ręka nieprzyjaciół kościoła katolickiego dla szyderstwa, coś podobnego przez sztuki kuglarskie mogłaby nastroić, ale nigdy spekulacya prostaków wiejskich, u których to się objawia. — Przeto dajmy pozór! a ufni jesteśmy że Najświętsza Marya Panna ujmie się honoru swojego, który ludzie z tego powodu odważają się szarpać, nazywając to bajką, głupstwem i t. p. — Jeżeli to jest ludzki nastrój, Pan Bóg karą swoją wyzdradzi zbrodniarzy; jeżeli zaś Boska sprawa w tém jest, to ani moskiewska srogość, ani ludzka złość tego nie zatrze.

Redaktor X. B. Purkop Książęco-Biskupi Kom. i Dziekan. — Nakładca i drukarz Teodor Heneczek w Niemieckich Piekarach.